

Immanuel Kant

**ROZWAŻANIA DOTYCZĄCE PODSTAWOWEJ
ZASADY PRAWA NATURALNEGO
– WRAZ Z ANEKSEM
NAPISANE PRZEZ GOTTLIEBA HUFELANDA
DOKTORA FILOZOFII I OBU PRAW.
WYDANE W LIPSKU PRZEZ G.J. GÖSCHENA 1785¹**

W naukach, których przedmiot da się pomyśleć wyłącznie za pomocą pojęć rozumu, takich jak te, które należą do dziedziny praktycznej filozofii, chwalebnie jest sięgać nie tylko do pierwotnych, podstawowych pojęć i zasad, lecz z powodu że często się zdarza, iż tym ostatnim brakować może prawomocności i obiektywnej rzeczywistości – które w niektórych przypadkach nie mogą być dostatecznie udowodnione przez samo tylko kryterium poprawności – źródeł ich szukać w samym rozumie; pan Hufeland podjął się tego zadania w odniesieniu do prawa naturalnego. W dziesięciu rozdziałach [swej rozprawy] prezentuje on przedmiot prawa naturalnego, rozwój pojęcia prawa, konieczne własności jego podstawowej zasady, a następnie przedstawia różnorodne systemy prawne oraz [przeprowadza ich] weryfikację, przy czym tego pierwszego [dokonuje] z historyczną systematycznością, tego drugiego zaś z krytyczną dokładnością. Prezentuje się tu podstawowe zasady [proponowane przez] Grotiusa, Hobbesa, Pufendorfa, Thomasiusa, Heinricha i Sam. von Cocceji, Wolffa, Gundlinga, Beyera, Treuera, Köhlera, Claprotha, Schmauße, Achenwalla, Sulzera, Federa, Eberharda, Platnera, Mendelssohna, Garvego, Höpfnera, Ulricha, Zöllera, Hamanna, Selle'a, Flauta, Schlettweina. Nikt chyba nie zostaje więc tu pominięty, co [dla czytelnika], który chciałby ogarnąć wszystko, co się w tej dziedzinie wydarzyło oraz dokonać jej przeglądu, stanowi pomocne ułatwienie. Autor szuka przyczyn róż-

¹ Niniejszy tekst stanowi klasyczny przykład trudnego stylu pisarskiego Kanta. Oprócz długich fraz, na trudność tę składa się również charakterystyczna dla recenzji lakoniczność wypowiedzi merytorycznych. Prezentowany tu przekład – dokonany dla celów dydaktycznych – ma ukazać tę specyfikę stylu w formie możliwie wiernej, dosłownej i surowej, czasem nawet za cenę stylistyki polskiej. Chodzi po prostu o wniknięcie w specyfikę języka i toku myśli Kanta. Wersja bardziej odpowiadająca stylistyce polskiej ukaże się wkrótce w VI tomie *Dzieł zebranych* Kanta [przyp. tłum.].

nie owych podstawowych zasad, po czym ustanawia formalne warunki prawa naturalnego. Wywodzi jego podstawową zasadę ze stworzonej przez samego siebie teorii. Dokładnie określa wynikające z owego naturalnego prawa zobowiązania i kończy swe dzieło wynikającymi z niego konkluzjami, do których dołącza jeszcze w aneksie szczególne sposoby zastosowania owych pojęć i podstawowych zasad. Przy tak wielkiej różnorodności materiału, uwagi dotyczące pojedynczych punktów musiałyby być równie rozwlekłe jak bezcelowe. Wystarczy wywieść naczelną zasadę leżącą u podstaw systemu, którego charakter opisuje omawiane dzieło poczynając od rozdziału ósmego, zaś źródło owego systemu ukazać jednocześnie jako jego określenie. Autor uważa mianowicie zasady, określające wyłącznie formę wolnej woli, niezależnie od wszelkich obiektów za niewystarczające do stworzenia praktycznego prawa, a więc i do tego, by wywodzić z nich [jakąś formę] zobowiązania. Dlatego dla owych formalnych zasad poszukuje on materii, czyli obiektu, który jako najwyższy cel wyznaczony istocie rozumnej przez naturę rzeczy, mógłby zostać przyjęty jako postulat będący dla owej istoty postulatem jej udoskonalenia. Wynika stąd najwyższa praktyczna zasada: przyczyniaj się do doskonałości wszystkich odczuwających, a przede wszystkim rozumnych istot, czyli również twojej własnej. Stąd wynika teza: przeciwdziałaj umniejszaniu [owej doskonałości] u innych a przede wszystkim u samego siebie (jeśli inni mogliby być tego przyczyną). To zaś łączy się z oporem i przymusem.

Specyfika systemu Hufelanda polega na tym, że sprowadza on podstawę wszelkiego prawa naturalnego i wszelkich uprawnień do jakiegoś poprzedzającego naturalnego zobowiązania i że człowiek, jego zdaniem, dlatego jest uprawniony do przymuszania innych, bo (zgodnie z ostatnią częścią zasady) stanowi to jego obowiązek. W inny sposób – uważa autor – nie da się uzasadnić uprawnienia do przymusu. Opiera on całą naukę praw naturalnych na [zasadzie] zobowiązania, przestrzegając, aby nie rozumieć przez to zobowiązania innych do czynienia zadość naszemu prawu (już Hobbes zauważył, że tam gdzie przymus towarzyszy naszym żądaniom nie można sobie wyobrazić żadnych zobowiązań, mocą których należy temu przymusowi podlegać). Stąd Hufeland wnioskuje, że nauczanie o obowiązku wynikającym z prawa naturalnego jest zbyteczne i często prowadzi na manowce. W tej kwestii recenzent chętnie zgadza się z autorem. Bo pytanie dotyczy tu tylko zagadnienia, pod jakimi warunkami mogą wywierać przymus bez sprzeniewierzenia się ogólnym zasadom prawa. Natomiast kwestia czy ktoś inny opierając się na tych samych, podstawowych zasadach ma zachowywać się pasywnie, czy też ma prawo reagować stanowi już problem, który on sam musi już rozwiązać, jeśli wszystko ma być rozpatrywane w perspektywie stanu naturalnego. W społeczeństwie obywatelskim z prawem orzekanym na korzyść jednej strony korespondują bowiem zobowiązania strony przeciwnej. Uwaga ta jest bardzo przydatna w prawie naturalnym, pozwala bowiem

uniknąć zamieszania w obrębie właściwych podstaw praw przez dodanie pytań etycznych. Jednakże to, że uprawnienie do przymusu musi mieć za podstawę nawet zobowiązanie do niego, będące nakazem natury, dla recenzenta nie jest już jasne, zwłaszcza że podstawa taka zawiera więcej aniżeli do owego wniosku byłoby konieczne. Bo z tego zdaje się wynikać, że nie można zrezygnować z żadnego spośród swoich praw, i że w tym celu dozwolony jest przymus, jako że wspomniane zezwolenie polega na wewnętrznym zobowiązaniu, by bezwzględnie, w razie potrzeby używając nawet przemocy wywalczyć sobie odbierane nam [dążenie] do doskonałości. Wydaje się, że również osądzenie czy mam do czegoś prawo, nawet w najpospolitszych życiowych sprawach wypaść musi w sposób tak sztuczny, że najbardziej biegły umysł zмагаć będzie się ustawicznie z dylematem, a nawet zupełną niemożnością pewnego ustalenia, jak daleko to jego prawo sięga.

Jeżeli chodzi o prawo do rekompensaty autor utrzymuje, że w surowym stanie natury nie ma ono miejsca jako prawo przymusu, przyznaje jednak, że musi je pominąć tylko z tego powodu, iż jak mniema trudno mu je udowodnić. W podobnym sensie zaprzecza on także [pojęciu] poczytalności, bo nie może być tu żadnego sędziego.

Niektóre wskazówki w zakresie stosowania owego prawa podaje autor w aneksie, gdzie mówi o pierwszym nabyciu [praw], o umowach, prawie państwowym i narodowym, a ostatecznie proponuje nową konieczną naukę, która mogłaby zapełnić lukę pomiędzy prawem naturalnym a prawem stanowionym.

Nie da się zaprzeczyć, że w dziele tym zawiera się wiele nowych, głęboko przemyślanych a równocześnie prawdziwych [treści]. Przede wszystkim zaś, zmierza się w nim do odkrycia kryteriów prawdy dla zasad prawa naturalnego, jak również do określenia granic właściwego im podłoża. Tym niemniej recenzent liczy na przyszłe dopracowanie przez autora jego zasad w trakcie wykładów. Bo ten rodzaj eksperymentu, nie jest w żadnym rodzaju poznania czysto pojęciowego tak konieczny, a równocześnie tak wykonalny, jak w pytaniu dotyczącym prawa, które powołuje się na czysty rozum. I nikt też nie może podjąć tego rodzaju badań w sposób bardziej różnorodny i bardziej trafny aniżeli ten, kto ma możliwość sprawdzenia przyjętej przez siebie zasady w odniesieniu do tylu możliwych skutków ile wyniknie w całym jego systemie.

Byłoby nie na miejscu wysuwać przeciwko jakiejś rozprawie twierdzenia, oparte na innym określonym systemie, który odnośnie tego samego przedmiotu stworzył sobie sam recenzent. Jego kompetencja nie sięga wyżej aniżeli do tego, by rozstrzygnąć czy przedstawione twierdzenia są w stosunku do siebie spójne i czy są takie w relacji do prawd, co do których może założyć, że autor je reprezentuje. Dlatego nie pozostaje nam nic innego aniżeli pochwalić tu żywotnego, dociekliwego ducha autora, od którego w przyszłości można wiele oczekiwać, a podobne wysiłki tak w tej jak i w innych opartych na rozumie naukach, tro-

skliwie ująć w zasady, co w pełni odpowiadałoby smakowi a być może też powołaniu naszej epoki i dlatego zasługiwałoby na powszechną pochwałę.

Tłumaczenie: Translatorium Filozofii Niemieckiej Instytutu Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie pod kierunkiem Mirosława Żelaznego w składzie: Anna Borkowska, Agnieszka Bronowicka, Julianna Dmochowska, Kinga Furtek, Magdalena Grzyb, Monika Krawczak, Michał Krzyżówek, Joanna Kuczyńska, Emilia Rataj, Katarzyna Ossowska, Anna Strzyżewska, Przemysław Szatkowski, Przemysław Tomaszewski, Bartosz Żegadło.